



Wielką się przed wszystkim do Moleńskiego teatru. Ton bliski zespołowi aktorskiemu (świetne role Krystyny Królówny, Witolda Pyrkosza, Pawła Galu). Tekst inkrustowany fragmentami innej sztuki Holberga *Blacharz politykiem*. Barwom komedii charakterów sprzyjała zarysowana, bardziej w wyrazistych konturach niż w płaszczyźnie rekwizytu, scenografia Katarzyny Kepińskiej.

Inaczej ma się rzecz na bergeńskiej scenie. Tu bowiem górą komedia poetycka. Liryczny cudzysłów określa maskaradowe przebieranki. Konsekwentne w układzie linii i koloru dekoracje oraz kostiumy (Helge Hoff-Monsen) przenoszą żart ponad farsową perspektywę. Miary stylizacji strzegą muzyka (T. Wiberg, J. Urbaniak) i choreografia (I. Rutter).

Pierwszy głos miała zgodnie z tradycją przeglądu muzyka. I tak na tegorocznym XXXVII Norweskim Festiwalu Bergen '89 zapowiedzieli swoje występy m.in.: Igor Ojstrach, Mitsuko Uchida, Dawid Sanger, Swingle Singers, balet Grand Theatre de Genève. Ale wśród orkiestr symfonicznych i kameralnych, spektakli operowych, pantomimy oraz baletu był też obecny teatr dramatyczny.

Tę część spotkań rozpoczął gospodarze — Den Nationale Scene Bergen (D.N.S.) — *Maskarada* Ludviga Holberga. Autor, bergeńczyk z urodzenia, człowiekiem świata, po angielsko-niemieckich studiach i rozmaitych wojażach zamieszkał w Kopenhadze. Bergeński rdzowód, duńska biografia, prace historyka, reformy uniwersytetu kopenhadzkiego, działalność literacka podejmowana w różnych gatunkach, a najpełniej w kręgu oświeceniowej komedii. Życiorys bogaty i, co szczególnie istotne dla norwesko-duńskich związków kulturowych. Związków kształtujących również na teatralnej scenie wiele inscenizacji i kanonów. W dorobku Holberga sprzyjały im zwłaszcza: typowy plan intrygi, język obyczajowy satyry, specyficzna moralistyka.

PROBLEM formalnych ustaleń wprowadza też bergeńska *Maskarada*. Ścisłej — bergeńsko-warszawska, gdyż twórcą spektaklu, którego pierwsza wersja została przedstawiona w

Bergen '89

Jadwiga JAKUBOWSKA

teatrze Małym (październik 88), jest Krystyna Skuszanka. Nazwisko tu dobrze znane. W latach siedemdziesiątych Skuszanka zrealizowała głośny cykl Szekspirowski (m.in. *Burza*, *Opowieść zimowa*), potem dramaturgię rosyjską (*Mewa*, *Las*) oraz hiszpańską (*Życie jest snem*, *Dom Bernardy Alba*). Znakomite opinie krytyki zebrała Różewiczowska *Pałapka*.

Maskarada stanowi jubileuszowe, bo już dziesiąte, norweskie przedstawienie Krystyny Skuszanki. Jednak obecna premiera graniczy ze sporym ryzykiem. Polski reżyser sięgał przecież po sztukę obciążoną wielką tradycją. W Warszawie *Maskarada* odwoływa-

Cały czas trwa więc precyzyjnie zorganizowana teatralna zabawa. Są rodzajowe epizody. Lecz porządek oświeceniowej komedii ujawnia wieloznaczny dialog, zostawia miejsce symboliczne.

Festiwalowa publiczność (a proszę Państwa, wśród widzów przebywał król Olaf V) przyjęła *Maskaradę* owacyjnymi brawami. Jak mówi dyrektor D.N.S. Tom Remlov, Holberg „po polsku” już na trwałe wprowadza satyryczno-liryczny portret autora.

Drugą sztuką tym razem charakterystyczna dla awangardowego kierunku D.N.S. był *Natt og dag* Larsa Vika. Niestety, muszę powiedzieć, że skomponowane według reguły teatru realistycznego przedstawienie ujawnia i niedostatki literatury (uproszczona wizja świata, w której nuda tłumaczy agresję) i często nieporadne aktorstwo. Plan drastycznych motywów nie znajduje odpowiedniej inscenizatorskiej formy. Lecz nawet przy brakach spektakl opowiada się za próbą realizacji nowych środków wyrazu.

W rozmowie o dalszych projektach repertuarowych Kirsten Broch (sekcja literacka D.N.S.) stwierdza: „Szukając nowych tematów i stylów chcielibyśmy rozszerzać nasze kontakty z polskim teatrem”. Różewicz „po norwesku” i Holberg „po polsku” przynoszą autentyczną satysfakcję obu stronom. Pytanie: co dalej?...



„Maskarada” w reż. Krystyny Skuszanki. (Foto: H.J. Brun)